

Sygn. akt IV K 98/11

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 października 2014 roku

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie IV Wydział Karny

w składzie: Przewodniczący: SSR Aneta Kulesza

Protokolant: Anna Tomczuk

w obecności Prokuratorów Łukasza Rozbickiego, Tomasza Cieślaka z Prokuratury Rejonowej Warszawa Ochota

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 03.07.2014 r., 29.08.2014 r., 05.09.2014 r., 13.10.2014 r.

sprawy przeciwko T. T. (1)

synowi J. i E. z domu O.,

urodzonemu w dniu (...) w Ż.

oskarżonemu o to, że: w dniu 14 września 2010 r w W. przy skrzyżowaniu ulicy (...) z ulicą (...), brał udział w bójce w ten sposób, że zadawał ciosy rękoma w twarz, narażając w ten sposób innych uczestników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k.,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

M. T.

synowi T. i B. z domu R.,

urodzonemu w dniu (...) w W.

oskarżonemu o to, że: w dniu 14 września 2010r w W. przy skrzyżowaniu ulicy (...) z ulicą (...), brał udział w bójce w ten sposób, że zadawał ciosy rękoma w twarz, narażając w ten sposób innych uczestników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k.,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

oraz przeciwko K. K. (1)

synowi E. i A. z domu M.,

urodzonemu w dniu (...) w W.

oskarżonemu o to, że: w dniu 14 września 2010r w W. przy skrzyżowaniu ulicy (...) z ulicą (...), brał udział w bójce w ten sposób, że zadawał ciosy rękoma w twarz, narażając w ten sposób innych uczestników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k.,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

I. oskarżonego M. T. w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 14 września 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) z ulicą (...) poprzez bicie pięściami po twarzy i ciele spowodował u K. K. (1) obrażenia ciała w postaci urazu głowy bez utraty przytomności, ranę policzka lewego, wybroczyny na prawej okolicy czołowej

i uraz nosa, naruszając czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia K. K. (1) na okres poniżej 7 dni, tj. czynu z art. 157§2 k.k. i za to na podstawie art. 157§2 k.k. skazuje go na karę grzywny w wysokości 80 (osiemdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 15 (piętnastu) zł,

II. na podstawie art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny zalicza oskarżonemu M. T. okres zatrzymania w dniu 20.10.2010 r., uznając ją za wykonaną w wymiarze dwóch stawek dziennych,

III. oskarżonego T. T. (1) w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 14 września 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) z ulicą (...) naruszył nietykalność cielesną K. K. (1) w ten sposób, że zadawał mu ciosy pięściami i za to na podstawie art. 217§1 k.k. skazuje go na karę grzywny w wysokości 80 (osiemdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 15 (piętnastu) zł,

IV. na podstawie art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny zalicza oskarżonemu T. T. (1) okres zatrzymania w dniu 20.10.2010 r., uznając ją za wykonaną w wymiarze dwóch stawek dziennych,

V. oskarżonego K. K. (1) w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że:

- w dniu 14 września 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) z ulicą (...) naruszył nietykalność cielesną M. T. w ten sposób, że szarpał go za ubranie i zadawał mu ciosy pięściami i za to na podstawie art. 217§1 k.k. skazuje go na karę grzywny w wysokości 80 (osiemdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 15 (piętnastu) zł,

- w dniu 14 września 2010 roku w W. na skrzyżowaniu ulicy (...) z ulicą (...) naruszył nietykalność cielesną T. T. (1) w ten sposób, że uderzył go drewnianą pałką w lewe kolano i za to na podstawie art. 217§1 k.k. skazuje go na karę grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 15 (piętnastu) zł,

VI. na podstawie art. 85 k.k. w zw. z art. 86 §1 i 2 k.k. wymierza oskarżonemu K. K. (1) karę łączną grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 15 (piętnastu) zł,

VII. zasądza od oskarżonego M. T. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 240 (dwustu czterdziestu) zł kosztów procesu, w tym 120 (sto dwadzieścia) zł tytułem opłaty,

VIII. zasądza od oskarżonego T. T. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 180 (stu osiemdziesięciu) zł kosztów procesu, w tym 120 (sto dwadzieścia) zł tytułem opłaty,

IX. zasądza od oskarżonego K. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 210 (dwustu dziesięciu) zł kosztów procesu, w tym 150 (sto pięćdziesiąt) zł tytułem opłaty.

Sygn. akt IV K 98/11

UZASADNIENIE

T. T. (1), M. T. i K. K. (1) zostali oskarżeni o to, że w dniu 14 września 2010 roku w W. przy skrzyżowaniu ulicy (...) z ulicą (...) brali udział w bójce w ten sposób, że zadawali ciosy rękoma w twarz, narażając w ten sposób innych uczestników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k., tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego na rozprawie Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 14 września 2010 roku około godziny 09.00 K. K. (1) jechał wraz z żoną I. K. samochodem marki V. (...) nr rej. (...). W tym samym czasie T. T. (1) jechał samochodem marki F. (...) nr rej. (...) wraz z pracownikiem P. W., a za nim jego syn M. T. samochodem marki V. (...) nr rej. (...). K. K. (1) chciał włączyć się do ruchu na ul. (...) od strony skrzyżowania z ulicą (...), natomiast początkowo T. T. (1), a potem M. T. nie wpuścili go. W końcu K. K. (1) wjechał w

ulicę (...). W pewnym momencie K. K. (1) i M. T. zatrzymali się na poboczu. Na ten widok również T. T. (1) zatrzymał swój pojazd w odległości kilkudziesięciu metrów przed nimi. Kiedy M. T. i K. K. (1) wysiedli z samochodów, zaczęli dyskutować o sytuacji, jaka zaistniała wcześniej między nimi na drodze. K. K. (1) machnął pięścią przed twarzą M. T., jednak nie uderzył go. Po chwili ponownie machnął pięścią przy twarzy M. T., ten się uchylił i uderzył pięścią K. K. (1) w twarz. Zaczęli się szarpać, zadawać sobie wzajemnie ciosy. W końcu wpadli na maskę samochodu K. K. (1), a ten złapał M. T. za szyję i zaczął go przyduszać. W tym momencie podbiegł do nich T. T. (1), odciągnął K. K. (1) od swojego syna, przesuwał go na maskę samochodu twarzą do pojazdu i zadał mu dwa, trzy ciosy pięścią w twarz. Następnie zapytał go, czy się uspokoił, a po chwili go puścił. K. K. (1) podszedł wówczas do swojego samochodu od strony kierowcy, wyciągnął z niego drewnianą pałkę, podszedł do stojących mężczyzn i uderzył tą pałką T. T. (1) w lewe kolano. Wówczas T. T. (1) złapał za koniec tej pałki, złapali ją również M. T. i P. W., który dotychczas stał w pobliżu, jednak nie brał udziału w tym zajściu. Mężczyźni nie szarpali się już, jedynie stali i trzymali tę pałkę. W tym momencie zatrzymał się kierujący taksówką J. N., który także podszedł do wskazanych mężczyzn, złapał za środek tej pałki i kazał pozostałym ją puścić. Po chwili pozostali mężczyźni puścili tę pałkę. J. N. wrzucił ją do swojego samochodu i odjechał. Po chwili także pozostałe osoby wsiadły do swoich pojazdów i odjechali z miejsca tego zajścia.

Na skutek tego zdarzenia K. K. (1) doznał urazu głowy bez utraty przytomności, rany policzka lewego, wybroczyny na prawej okolicy czołowej, urazu nosa i ogólnych potłuczeń. Krew na twarzy K. K. (1) pojawiła się po ciosach, jakie zadał mu M. T..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: dokumentacji lekarskiej (k. 7-9), protokołu oględzin (k. 12-13), opinii sądowno-lekarskiej (k. 25-26), materiału pogładowego (k. 30), a także wyjaśnień oskarżonych T. T. (1) (k. 45-45v, 131-133) i M. T. (k. 49-49v, 134-135) oraz częściowo na podstawie zeznań świadków J. N. (k. 28v-29, 151-155) i P. W. (k. 53-53v, 156-158).

Oskarżony T. T. (1) zarówno na etapie postępowania przygotowawczego jak i przed Sądem nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W postępowaniu przygotowawczym oskarżony wyjaśnił, że tego dnia około godziny 9.00 jechał swoim samochodem marki F. (...) nr rej. (...) wraz z pracownikiem P. W. ul. (...) w kierunku U.. Po minięciu wiaduktu w kierunku ul. (...) z prawego pasa jechał pojazd (...), który próbował siłą włączyć się do ruchu, wjeżdżając przed jego samochód, lecz on go nie wpuścił. Oskarżony wyjaśnił, że zaraz za jego samochodem drugim pojazdem marki V. (...) jechał jego syn M. T.. W lusterku zauważył, że ten taksówkarz próbował również „wcisnąć” się przed samochód jego syna, który również go nie wpuścił. W pewnym momencie zauważył, że jego syn wjeżdża na pobocze i na chodnik, a za nim zatrzymał się taksówkarz. On również się zatrzymał, sądząc, że między tamtymi pojazdami doszło do stłuczki. T. T. (1) wskazał, że kiedy wysiadł z samochodu zobaczył, jak taksówkarz z pięściami rzucił się na jego syna. Udał się w ich kierunku, złapał od tyłu taksówkarza za ramiona i rzucił go na maskę jego samochodu. Oskarżony wyjaśnił, że cała sytuacja trwała tak szybko, że nawet nie wie, czy kiedy trzymał tego taksówkarza to czy jego syn go uderzył czy nie. Kiedy położył tego mężczyznę na masce samochodu, to po chwili uspokojenia mężczyzna ten zaczął iść do swojego samochodu od strony kierowcy. Oskarżony przyznał, że kiedy mężczyzna ten się podniósł to zauważył, że z nosa leci mu krew. Wskazał, że on wyciągnął z samochodu drewnianą pałkę i zaczął iść w jego kierunku. Podszedł do niego, zamachnął się tą pałką i uderzył go w lewe kolano. Wówczas on złapał za tę pałkę, podskoczył jego syn i także złapał za tę pałkę. W tym momencie zatrzymał się jakiś inny taksówkarz, który podbiegł do nich i złapał za środek pałki, mówiąc, aby ją puścili. Po chwili wszyscy puścili tę pałkę, a ten taksówkarz, który się zatrzymał, odjechał. T. T. (1) wyjaśnił, że nie przypomina sobie, aby uderzył tego taksówkarza, lecz dokładnie nie pamięta, gdyż zdarzenie trwało bardzo szybko. Po zajściu wszyscy wsiadli do swoich samochodów i odjechali. Po zajściu przez kilka dni bolało go kolano lecz nie był u lekarza (k. 45-45v).

Na rozprawie w dniu 03.07.2014 r. T. T. (1) podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Oskarżony wskazał, że kiedy wysiadł z samochodu to zobaczył, że jego syn bije się z taksówkarzem. Nie widział początku tej sytuacji, ale w momencie, kiedy zaczął ją obserwować to widział wymachiwanie rękami, zadawanie ciosów z pięści z obu stron. Wówczas podbiegł i złapał taksówkarza z tyłu i rzucił go na maskę jego samochodu. Przycisnął go przodem ciała do maski i ze dwa, trzy razy uderzył go w twarz z pięści. Odnośnie dalszego przebiegu tego zajścia oskarżony wyjaśnił jak poprzednio. Wskazał, że po tym, jak taksówkarz uderzył go kijem w kolano, wszyscy złapali za ten kij, nie było

już szarpania się, jedynie stali, trzymali za kij i dyskutowali. Oskarżony wyjaśnił również, że kolano to bolało go przez tydzień po tym zdarzeniu. Obecnie ma skierowanie na rehabilitację na kolano, ale nie wie, czy bezpośrednią przyczyną było to uderzenie, choć wszystkie problemy z tym kolaniem zaczęły się od tego zdarzenia (k. 131-133).

Oskarżony M. T. również zarówno na etapie postępowania przygotowawczego jak i przed Sądem nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Oskarżony wyjaśnił, że jechał wówczas samochodem marki V. (...) nr rej. (...) ulicą (...) w kierunku U.. Przed nim jechał jego ojciec wraz z P. W.. W pewnym momencie po minięciu wiaduktu przy ul. (...) z prawego pasa jechał pojazd (...) i próbował wcisnąć się przed jego samochód, lecz on go nie wpuścił. Wjechał prawdopodobnie za nim, gdyż po chwili jechał lewym pasem równoległe z nim. W pewnym momencie kierujący taksówką powiedział, żeby zjechał na pobocze i zjechał mu drogę. Gdy powtórzył ten manewr, zjechał na pobocze, a on stanął za nim i wysiedli z pojazdów. Podeszli do siebie i zaczęli rozmawiać. Oskarżony wyjaśnił, że tamten kierowca machnął ręką, tak jakby chciał go uderzyć. On nie zareagował, tylko stał. Po kilku sekundach tamten ponownie machnął ręką przed jego twarzą, lecz go nie uderzył. Zaczęli się szarpać i wpadli na maskę jego samochodu. Tamten kierowca złapał go za szyję i zaczął go przyduszać. Po kilku sekundach przyszedł jego ojciec i ich rozdzielił. Oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta dokładnie jak to wyglądało. Potem ten taksówkarz poszedł od strony kierowcy do swojego samochodu i wyciągnął drewnianą pałkę, po czym przyszedł do nich i tą pałką uderzył ojca w kolano. Wtedy we trzech wraz z P. W. złapali za tę pałkę, aby on nie zadał kolejnych ciosów. W tym czasie zatrzymał się inny taksówkarz, który również złapał za tę pałkę, a kiedy oni puścili, zabrał ją ze sobą i odjechał. Po całym zajściu każdy wsiadł do swojego samochodu i się rozjechali. Oskarżony wyjaśnił, że uderzył tego taksówkarza, lecz nie pamięta ile razy. Jednak nie było takiej sytuacji, aby uderzał go, kiedy był trzymany. Jego ojciec go nie trzymał, jedynie, kiedy ich rozdzielali (k. 49-49v).

Na rozprawie w dniu 03.07.2014 r. M. T. podtrzymał swoje poprzednie wyjaśnienia. Oskarżony wyjaśnił, że po tym, jak K. K. (1) dwukrotnie machnął mu ręką przed twarzą, on zaczął go uderzać pięściami. Zadał mu kilka ciosów. Taksówkarz również próbował zadać ciosy. Oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta, czy został skutecznie uderzony. Zaczęli się szarpać, złapali się za ubrania. Upadli na maskę samochodu. Po paru sekundach pojawił się jego ojciec, który odciągnął od niego tego taksówkarza i rzucił go obok. On potem stał przy masce samochodu, ojcu nie pomagał. Oskarżony przyznał, że widział, że ten taksówkarz ma krew na twarzy. Zauważył to jeszcze zanim pojawił się jego ojciec (k. 134-135).

Oskarżony K. K. (1) zarówno na etapie postępowania przygotowawczego jak i przed Sądem nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W postępowaniu przygotowawczym oskarżony wyjaśnił, że tego dnia jadący na prawym pasie obok niego kierowca V. (...) wykrzykiwał coś w jego kierunku i pokazywał rękoma. W końcu zjechali na pobocze, aby wyjaśnić o co chodzi. Wysiadł z samochodu i udał się w kierunku pojazdu, z którego wysiadł młody mężczyzna. W tym czasie z zaskoczenia podbiegło do niego dwóch mężczyzn, którzy złapali go za ręce, przyciskając go do jego samochodu, a następnie trzeci mężczyzna bił go po twarzy. Żona wysiadła z samochodu i krzyczała co robią. W pewnym momencie udało mu się wyswobodzić, doskoczył do swojego samochodu i wyciągnął drewniany kij, aby się nim bronić, gdyż zobaczył, że ma zakrwawioną twarz, zaś mężczyźni nacierają w jego kierunku. W tym samym czasie zatrzymał się kierowca innej taksówki. On miał w ręku ten kij, a w tym czasie ten drugi taksówkarz złapał za kij i krzyczał, aby pozostali mężczyźni puścili kij. Następnie taksówkarz zabrał kij do swojego samochodu i odjechał. Pozostali mężczyźni również wsiadli do samochodów i odjechali. Oskarżony wyjaśnił, że nie uderzył nikogo tym kijem (k. 68).

Na rozprawie w dniu 03.07.2014 r. K. K. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Po ujawnieniu jego wyjaśnień składanych w postępowaniu przygotowawczym oskarżony wskazał, że rzeczywiście wcześniej próbował włączyć się do ruchu. Mogło tak być, jak opisywali pozostali oskarżeni, że próbował wjechać przed ich samochody. Jednak podkreślił, że to na pewno nie on zainicjował zjechanie na pobocze. To M. T. kazał mu zjechać. Samochody zatrzymały się jakieś dwa, trzy metry od siebie. Innego samochodu na poboczu nie widział. Zanim zdążył dojść do tego drugiego samochodu pojawili się dwaj mężczyźni, którzy złapali go za ręce. Nie wie, skąd się wzięli. Zdążyli zacząć rozmawiać z M. T., kiedy pojawili się ci dwaj. Rozmawiali przy jego samochodzie, to M. T. podeszedł do niego. Następnie K. K. (1) wyjaśnił, że jednym z tych dwóch mężczyzn, którzy go złapali za ręce, był M. T., a ciosy zadawał T. T. (1). Początkowo wyjaśnił, że M. T. nie bił go po twarzy, a potem, że „dostawał od

jednego i drugiego oskarżonego”. Nie potrafił wyjaśnić, dlaczego nie mówił o tym w postępowaniu przygotowawczym. W pewnym momencie udało mu się wyswobodzić, sięgnął po kij i doskoczył do nich z tym kijem. Wskazał, że nie wsiadł do samochodu i nie odjechał, bo jego żona była na zewnątrz, pod jej adresem padały jakieś epitety. Jeden z oskarżonych mówił, żeby wsiadła do samochodu, bo ona też może dostać. Podszedł do nich i wtedy pojawił się drugi taksówkarz. Oskarżony podkreślił, że nikogo tym kijem nie uderzył. Jeden z pozostałych oskarżonych doskoczył do niego i złapał za ten kij. On na nikogo nie zamierzał się z tym kijem. Potem doskoczyła reszta i złapała za ten kij (k. 135-137).

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Ustalenia stanu faktycznego w przedmiotowej sprawie Sąd dokonał przede wszystkim w oparciu o wyjaśnienia oskarżonych T. T. (1) i M. T. oraz korespondujące z nimi zeznania świadka J. N., złożone na etapie postępowania przygotowawczego, jak również częściowo w oparciu o zeznania świadka P. W.. W pierwszej kolejności podkreślić należy, że oskarżeni T. zarówno na etapie postępowania przygotowawczego jak i przed Sądem złożyli wyjaśnienia, w których spójnie i konsekwentnie opisali przebieg tego zajścia. Na uwagę zasługuje także, że oskarżeni ci przedstawili przebieg tego zdarzenia, nie ukrywając także okoliczności dla siebie niekorzystnych, nie próbując umniejszać swojej roli w czasie tego zdarzenia i nie ukrywając swojej aktywności w zadawaniu ciosów trzeciemu oskarżonemu, tj. K. K. (1). M. T. przyznał, że po tym, jak dwukrotnie K. K. (1) machnął mu pięścią przy twarzy, jako pierwszy uderzył go pięścią w twarz, po czym zaczęli się szarpać. Przyznał również, że to po jego zachowaniu, jeszcze zanim pojawił się na miejscu jego ojciec, K. K. (1) miał krew na twarzy. Z kolei T. T. (1) wyjaśnił, że po tym, jak odciągnął K. K. (1) od syna, przycisnął go ciałem do maski samochodu i zadał mu dwa, trzy ciosy. Przyznał, że mógł go tylko przytrzymać, ale zadał mu ciosy. Taka postawa wskazanych oskarżonych dodatkowo zdaniem Sądu wzmacnia walor wiarygodności ich wyjaśnień. Oskarżeni ci nie tylko bowiem opisali analogicznie przebieg tego zajścia, ale dążyli do wszechstronnego wyjaśnienia jego okoliczności, nie umniejszając swojej roli w tym zdarzeniu, przyznając zaistnienie nawet okoliczności dla nich niekorzystnych. Z kolei z wyjaśnieniami oskarżonych T. korespondowały zeznania świadka J. N., jakie ten złożył na etapie postępowania przygotowawczego w kilka dni po tym zdarzeniu (k. 28v-29). Świadek ten zeznał wówczas, że kiedy stał w korku zauważył z daleka, jak na poboczu przy kończącym się pasie jezdni rozmawia dwóch mężczyzn i w pewnym momencie jeden uderzył drugiego w twarz, po czym obaj zaczęli się bić. Widział, jak zadawali sobie nawzajem ciosy, a w pewnym momencie jeden złapał drugiego za szyję przyduszając. Opis ten odpowiada zatem dokładnie wyjaśnieniom M. T.. Wskazany świadek zeznał dalej, że kiedy podjechał bliżej i zrównał się z nimi, jeden z mężczyzn, kucając opierał się rękoma o własne kolana i spoglądając na niego powiedział „zatrzymaj się”. Zaparkował wówczas między dwoma stojącymi samochodami. J. N. zeznał, że ten taksówkarz przed jego zatrzymaniem bił się z niższym mężczyzną, a po jego zatrzymaniu z wyższym, który był ubrany w robocze ogrodniczki. Zaczął ich rozdzielać, uspokoił się. Świadek ten wskazał, że w pewnym momencie taksówkarz poszedł do swojego samochodu, wyjął pałkę przypominającą kij bejsbolowy, tylko mały, podszedł do tych mężczyzn wykrzykując i uderzył tego większego po nogach. W tym momencie wyższy złapał za drugi koniec kija i wraz z niższym próbowali wyrwać ten kij taksówkarzowi. On również złapał za środek tego kija, w końcu wszyscy go puścili, wrzucił ten kij do swojego samochodu i odjechał. Opis tej sytuacji odpowiada zatem podanemu przez oskarżonych T. jak również w dużej mierze zeznaniom świadka P. W., tworząc logiczną całość. Mając powyższe na uwadze, dowodom tym Sąd nadał walor wiarygodności. Z kolei za w dużej mierze niewiarygodne Sąd uznał zeznania świadka J. N. składane na rozprawie w dniu 29.08.2014 r. (k. 151-155). Świadek ten zeznał wówczas, że z odległości około 100 metrów widział szamoczących się czterech mężczyzn, a kiedy podjechał bliżej oni już tylko stali i krzyczeli. W pewnym momencie zobaczył, jak K. K. (1) ma w ręku drewnianą pałkę, zamachnął się nią i wtedy pozostali złapali za ten kij. Świadek zeznał na rozprawie, że oskarżony K. nikogo tą pałką nie uderzył, nie było żadnego uderzenia. Zeznań tych zdaniem Sądu nie można uznać za wiarygodne. Przede wszystkim podkreślić należy, że sam J. N. po ujawnieniu jego zeznań z postępowania przygotowawczego wskazał, że na pewno zdarzenie to pamiętał lepiej składając zeznania krótko po zajściu. Ponadto w ocenie Sądu na zeznania tego świadka składane na rozprawie wpływ miała znajomość, jaką po tym zdarzeniu zawarł z oskarżonym K., z którym spotkał się po tym zajściu, ten dziękował mu za pomoc i opowiedział swoją wersję przebiegu tego zdarzenia. Wprawdzie do spotkania tego miało dojść jeszcze przed tym, jak świadek składał zeznania w tej sprawie na policji, to jednak zeznania J. N. z rozprawy pokrywają się w dużej części z wyjaśnieniami K. K. (1), który również utrzymywał, że kij tylko trzymał, nikogo nim nie uderzył. Zdaniem Sądu na treść zeznań J. N. składanych na rozprawie wpływ mogła mieć również źle

rozumiana przez niego swego rodzaju solidarność zawodowa, dla której wyraźnie umniejszał on rolę K. K. (1) w tym zdarzeniu.

Z powyższymi dowodami korespondowały również w dużej mierze zeznania świadka P. W., którym Sąd co do zasady nadał również walor wiarygodności. Za niewiarygodne Sąd uznał jedynie twierdzenia wskazanego świadka składane na rozprawie, w których utrzymywał, że nie widział on wówczas u K. K. (1) obrażeń, jak również, że T. T. (1) nie miał wówczas kontaktu z K. K. (1). Takim twierdzeniom P. W. zaprzeczyli bowiem przede wszystkim sami oskarżeni T.. Z jednej strony rozbieżności te tłumaczyć można upływem czasu, albowiem zeznania na rozprawie wskazany świadek składał po prawie czterech latach od tego zajścia. Z drugiej strony na uwagę zasługuje, że P. W. wysiadł z samochodu później, nie razem z T. T. (1). Mógł zatem nie widzieć dokładnie zachowania T. T. (1) wobec K. K. (1).

Z kolei za niewiarygodne Sąd uznał wyjaśnienia K. K. (1) i zeznania jego żony I. K. (k. 10v, 158-160). Zwrócić należy uwagę, że małżonkowie K. opisali przedmiotowe zdarzenie nie tylko w sposób odmienny w stosunku do dowodów, którym Sąd taki walor wiarygodności nadał, ale również odmiennie względem siebie. Zauważyć należy także, że K. K. (1) kilkakrotnie zmieniał podawany przez siebie opis tego zdarzenia. Początkowo twierdził, że kiedy zbliżał się do kierowcy drugiego pojazdu (M. T.) z zaskoczenia pojawiło się dwóch mężczyzn, którzy złapali go za ręce, a trzeci (M. T.) go bił. Następnie wskazywał, że M. T. był jednym z trzymających go mężczyzn, a to T. T. (1) go bił. Początkowo również twierdził, że bił go tylko jeden mężczyzna, a pozostali dwaj tylko go trzymali, a następnie zmienił wyjaśnienia i oświadczył, że „dostawał” od obu oskarżonych. Zwrócić należy uwagę, że z kolei I. K. zeznała, że mężczyźni, którzy trzymali jej męża, nie bili go, bił go tylko T. T. (1). Tymczasem takiego opisu tego zajścia nie podała żadna z pozostałych przesłuchanych w tej sprawie osób. Podkreślić należy, że wprawdzie J. N. składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym podnosił, że nie widział początku tego zajścia, to jednak K. K. (1) utrzymywał, że J. N. pojawił się tuż po tym, jak udało mu się wyswobodzić. Także I. K. utrzymywała, że kierowca taxi zatrzymał się, kiedy mężczyzna w roboczym ubraniu bił jej męża. J. N. zeznał natomiast, że obserwował tę sytuację pokonując w korku odcinek około 100 metrów, a zatem gdyby coś takiego miało miejsce, że tuż przed pojawieniem się go na miejscu tej sytuacji K. K. (1) był trzymany przez M. T. i P. W., a T. T. (1) zadawałby mu ciosy, to nie ma możliwości, aby J. N. zbliżając się do tego miejsca przez okres kilku minut tego nie zaobserwował. Tymczasem świadek ten widział, jak najpierw K. K. (1) bije się z jednym mężczyzną, a potem z drugim.

Podnieść należy także, że również Prokurator taki opis tego zajścia podany przez małżonków K. uznał za niewiarygodny, albowiem umorzył postępowanie przeciwko P. W., wykluczając jego udział w zdarzeniu.

K. K. (1) twierdził również, że złapał za kij ze swojego samochodu po tym, jak udało mu się wyrwać napastnikom, kiedy w dalszym ciągu na niego nacierali. Tymczasem na rozprawie wskazał, że nie wsiadł do swojego samochodu tylko doskoczył do tych mężczyzn, gdyż jego żona była na zewnątrz. Z tego wynika, że to nie ci mężczyźni nacierali na niego, a on doskoczył do nich. Na rozprawie K. K. (1) utrzymywał również, że pod adresem jego żony padały jakieś epitety, a jeden z pozostałych oskarżonych mówił do jego żony, żeby wsiadła do samochodu, bo ona też może dostać. Jednakże na rozprawie I. K. zeznała, że nikt jej niczym nie groził, nie kierował wobec niej wyzwisk. Niewiarygodne jest zatem twierdzenie K. K. (1), że chwycił za ten kij w obronie własnej. Zebrane dowody podważają również jego sugestie, że jego celem była obrona żony.

Niewiarygodne jest także twierdzenie K. K. (1), że nikogo tą pałką nie uderzył. Przede wszystkim podważają to zeznania J. N. z postępowania przygotowawczego. Zauważyć należy, że I. K. utrzymywała nie tylko, że jej mąż nikogo niczym nie uderzył, ale że po tym, jak jej mężowi udało się wyrwać to nic się więcej nie działo, nie widziała, aby jej mąż złapał za kij, który był w ich samochodzie. Tymczasem takie jej twierdzenia podważyły nawet wyjaśnienia K. K. (1), który choć utrzymywał, że nikogo nie uderzył, to jednak nie kwestionował tego, że kij ten wyciągnął ze swojego samochodu.

Podkreślić należy również, że nie miało znaczenia dla sprawy, kto zainicjował zatrzymanie się M. T. i K. K. (1) na poboczu.

Obrażenia ciała, jakich na skutek przedmiotowego zajścia doznał K. K. (1) Sąd ustalił na podstawie dokumentacji lekarskiej, protokołu oględzin oraz opinii sądowno-lekarskiej biegłego K. L.. Biegły wskazał, że obrażenia ciała

spowodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia K. K. (1) na okres nie dłuższy niż 7 dni, co odpowiada art. 157 § 2 k.k.

Mając powyższe na uwadze Sąd ustalił stan faktyczny jak na wstępie.

Zdaniem Sądu zachowanie T. T. (1), M. T. i K. K. (1) w dniu 14 września 2010 roku nie wyczerpało znamion art. 158§1 k.k.

Odpowiedzialności na podstawie art. 158 § 1 k.k. podlega ten, kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w których naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 i art. 157 § 1 k.k. Oba rodzaje zdarzeń spenalizowanych w art. 158 § 1 k.k., tj. zarówno bójka jak i pobicie charakteryzują się tym, że dla takiego potraktowania określonego zdarzenia wymagane jest uczestnictwo w nim co najmniej trzech osób – w bójce każdy jej uczestnik jest jednocześnie osobą atakującą i atakowaną, pobicie natomiast oznacza „czynną napaść dwóch lub więcej osób na jedną osobę albo grupy osób na inne osoby, przy czym w tym ostatnim wypadku cechą charakterystyczną jest przewaga osób napadających nad napadniętymi” (vide wyrok SN z 23.12.1971 r., OSNKW 1972/6/98, IV KR 194/71).

W realiach przedmiotowej sprawy nie można natomiast mówić o bójce między trzema oskarżonymi, jak to wskazano w akcie oskarżenia, bowiem w czasie całego tego zajścia nie było takiego momentu, aby oskarżeni jednocześnie zwarli się ze sobą, nie zaistniał zatem warunek konieczny dla zakwalifikowania przedmiotowego zdarzenia z art. 158 § 1 k.k., bowiem nie było takiego momentu, aby miało miejsce starcie się równocześnie co najmniej trzech osób. Podkreślić należy bowiem, że najpierw doszło do szarpania się, zadawania wzajemnego ciosów między M. T. a K. K. (1), później to T. T. (1) zadawał ciosy K. K. (1) kiedy odciągnął go od syna i przycisnął ciałem do maski samochodu, a następnie K. K. (1) uderzył stojącego T. T. (1) pałką w kolano. Za każdym razem zatem mamy tutaj do czynienia z sytuacjami konfliktowymi w konfiguracji jeden na jednego, a zatem nie może być mowy o bójce czy pobiciu. Nie można również w przedmiotowej sprawie mówić o odpowiedzialności osób przyłączających się do bójki lub pobicia, bowiem w takim wypadku już w chwili owego „przyłączenia się” musi to być zdarzenie opisane w art. 158 § 1 k.k., a zatem w którym bierze udział co najmniej trzy osoby, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo uszkodzenia ciała opisanego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k. Wprawdzie w orzecznictwie wskazuje się na możliwość przekształcenia się w bójkę lub pobicie zdarzenia pomiędzy dwiema osobami na skutek włączenia się osoby trzeciej, uzależniając to od tego, czy owa osoba trzecia działała za wiedzą i wolą uczestnika zatargu. W wyroku z dnia 10.06.1981 roku Sąd Najwyższy wskazał na to, że „gdy do zindywidualizowanego zatargu dwóch osób atakujących „sam na sam” przyłączy się osoba trzecia, która swoim działaniem wspiera jednego z uczestników zatargu, to istotne jest, czy to wsparcie nastąpiło „samorzutnie i niespodziewanie”. Ten kto przyłącza się do zatargu bez wiedzy i woli jego uczestnika, nie może być uznany za winnego udziału w bójce lub pobiciu, bowiem nieprzewidziany eksces ze strony drugiego sprawcy nie może rzutować na prawną ocenę działania pierwszego” (vide wyrok SN z 10.06.1981 r., V KRN 68/81, OSNPG 1981/10/110).

Jednakże w przedmiotowej sprawie nie mamy do czynienia również z taką sytuacją, bowiem T. T. (1) nie przyłączył się do zatargu między M. T. a K. K. (1), a odciągnął go od syna, a kiedy przyciskał K. K. (1) do maski samochodu i zadawał mu ciosy, M. T. stał obok i nie atakował już K. K. (1).

Mając powyższe na uwadze, rozstrzygając przy tym wszystkie wątpliwości na korzyść oskarżonych zgodnie z art. 5§2 k.p.k., Sąd uznał, że zachowanie T. T. (1), M. T. i K. K. (1) w dniu 14 września 2010 roku nie wyczerpało znamion art. 158§1 k.k.

Zdaniem Sądu M. T. swoim zachowaniem wyczerpał znamiona art. 157 § 2 k.k., bowiem poprzez bicie pięściami po twarzy i ciele spowodował u K. K. (1) obrażenia ciała w postaci urazu głowy bez utraty przytomności, ranę policzka lewego, wybroczyny na prawej okolicy czołowej i uraz nosa, naruszając czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia K. K. (1) na okres poniżej 7 dni.

Zdaniem Sądu zachowanie T. T. (1) wyczerpało znamiona art. 217 § 1 k.k., bowiem naruszył on nietykalność cielesną K. K. (1) w ten sposób, że zadawał mu ciosy pięściami.

Z kolei K. K. (1) swoim zachowaniem zdaniem Sądu wyczerpał dwukrotnie znamiona art. 217 § 1 k.k. – naruszył nietykalność cielesną M. T. w ten sposób, że szarpał go za ubranie i zadawał mu ciosy pięściami, a ponadto naruszył nietykalność cielesną T. T. (1) w ten sposób, że uderzył go drewnianą pałką w lewe kolano. Podnieść należy, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dał podstaw do przypisania K. K. (1) naruszenia czynności narządu ciała T. T. (1), mimo że ten na rozprawie wskazał, że miał potem problemy z tym kolaniem. T. T. (1) wyjaśnił bowiem, że po tym zajściu nie był u lekarza i nie wie, czy bezpośrednią przyczyną było to uderzenie.

Skazanie oskarżonych za te czyny, ścigane z oskarżenia prywatnego, od strony procesowej było możliwe, gdyż na rozprawie Prokurator oświadczył, że w razie przyjęcia takiej kwalifikacji obejmuje ściganiem czyny z oskarżenia prywatnego.

Wymierzając karę oskarżonym Sąd miał na uwadze zasady wymiaru kary wskazane w art. 53§1 i 2 k.k. W szczególności mieć należało na uwadze, że M. T. i K. K. (1) są osobami nie karanymi (karty karne k. 118, 123), natomiast T. T. (1) wprawdzie był wcześniej karany, ale za przestępstwo skierowane przeciwko zupełnie innemu dobru prawnemu (karta karna k. 119-120).

Powyższe okoliczności przemawiają zdaniem Sądu za oceną, iż niecelowe jest w tym przypadku wymierzanie oskarżonym kar pozbawienia wolności, nawet przy zastosowaniu instytucji warunkowego jej zawieszenia. Mając na uwadze charakter przypisanych oskarżonym czynów zdaniem Sądu najbardziej adekwatna w tym przypadku będzie kara grzywny. Sąd wymierzył oskarżonym M. T. i T. T. (1) kary grzywny w wysokości po 80 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na poziomie 15 zł, natomiast K. K. (1) za pierwszy czyn karę grzywny w wysokości 80 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na poziomie 15 zł, natomiast za drugi czyn karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 15 zł.

Na podstawie art. 85 k.k. w zw. z art. 86 § 1 i 2 k.k. Sąd wymierzył K. K. (1) karę łączną grzywny 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na 15 zł. Przy wymiarze kary łącznej Sąd zastosował zasadę absorpcji, mając na uwadze analogiczny charakter przypisanych oskarżonemu K. w tej sprawie przestępstw. Wymiar kary łącznej zależy, bowiem od stopnia związku przedmiotowego i podmiotowego zbiegających się przestępstw.

Wysokość kar grzywny Sąd ustalił przy uwzględnieniu możliwości majątkowych oskarżonych oraz ich sytuacji rodzinnej.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar Sąd zaliczył oskarżonym M. T. i T. T. (1) okresy zatrzymania.

Biorąc pod uwagę sytuację finansową i rodzinną oskarżonych oraz niewielką wysokość kosztów procesu w tej sprawie Sąd uznał, iż oskarżeni będą oni w stanie ponieść koszty tego postępowania. Dlatego też na podstawie art. 627 k.p.k. Sąd obciążył każdego z oskarżonych tymi kosztami, w tym opłatą, której wysokość została określona na podstawie art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych. Nadmienić należy, że kosztami opinii sądowo-lekarskiej Sąd obciążył w całości M. T., bowiem to jego zachowanie doprowadziło do powstania obrażeń ciała u K. K. (1).

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł jak w wyroku.

/SSR Aneta Kulesza /